

Black Water. Najpotężniejsza prywatna armia świata!

Black Water - armia bezprawia. Poznaj kilka faktów o najpotężniejszej frakcji militarnej nowego świata. Większość najtrudniejszych militarnie misji jest powierzana właśnie jej. (Z serii Quo Vadis Amerika, Quo Vadis Mundi 1/4)



Wojne w Iraku w coraz większej mierze biorą na siebie firmy prywatne. Troskliwie dbają one o to, by swoją działalnością nie przynosić sobie rozgłosu a na samej wojnie zarabiają gigantyczne fortuny. Najbardziej znane: **Haliburton** czy **SAIC** zajmują się głównie obsługą działań wojennych, zaopatrując armie w każdy potrzebny jej element: od papieru toaletowego po skomplikowany software wykorzystywany w nowoczesnych centrach dowodzenia.

Kiedy 31 marca 2004 roku na ulicach Feludzy w Iraku, zostały zaatakowane przez rebeliantów dwa jeepy a ich 4 osobowa załoga w okrutny sposób zlinczowana, świat usłyszał o jeszcze jednej prywatnej firmie: **Blackwater** - największej armii najemniczej świata.

Ludzie zatrzymani w jeepach zostali dosłownie rozerwani na strzępy przez rozjuszonych Irakijczyków. Ich ciała oblaną benzyną, podpalono i powieszono na moście nad Eufratem.

Kilka dni później w ramach zemsty, potężne uderzenie armii amerykańskiej dosłownie zmiotło Feludze z powierzchni ziemi. Dopiero wtedy świat dowiedział się, że zabici Amerykanie wcale nie byli żołnierzami a najemnikami.

To co zmienia żołnierza w najemnika to oczywiście pieniądze. To z tego powodu często na najemników mówi się żołnierze fortuny. Ich pensje wielokrotnie przekraczają zsold zawodowego żołnierza, mimo że obaj dzieła prawie to samo ryzyko.

Prawie to samo, bo najemnicy z Blackwaters to straż przednia amerykańskich sił zbrojnych.

Większość najtrudniejszych militarnie misji jest powierzana właśnie Blackwater. To oni strzegą amerykańskiego ambasadora w Iraku. Oni także pilnują wszystkich ważniejszych biur i sztabów amerykańskich sił okupacyjnych. Teoretycznie firma zatrudnia tylko obywateli amerykańskich ale w praktyce znajdują w niej prace byli żołnierze sił specjalnych z Polski, Kolumbii, Serbii i wielu innych krajów świata. Liczą się umiejętności i odwaga, która jest sówicie finansowo nagradzana. Nie znaczy to, że najemnicy są niezwyciężeni. Niektórzy wciąż pamiętają historie dwóch byłych żołnierzy Gromu, którzy zdecydowali się pracować dla Blackwater i zgineli w jednej z misji, gdy ich konwoj został zaatakowany przez insurgentów.

Jednak wojenny profesjonalizm Blackwater trudno przecenić. Doskonale ilustruje to choćby sytuacja, która wydarzyła się w Nadzafie, gdzie przez zwolennicy Muktady al-Sadra (agresywny duchowny iracki) otoczyli kwaterę główną wojsk amerykańskich w tym mieście. Bezpośrednio jej osłone stanowili psy wojny z Blackwaters ale stacjonowała tam także bitna i świetnie wyszkolona jednostka Marines. Mimo to dowódca Marines wraz ze swoimi żołnierzami bez wahania oddał się do dyspozycji najemników. Tylko oni dzięki swemu doświadczeniu mogli uratować otoczonych Amerykanów. Wielotysięczny, uzbrojony po zęby tłum powinien zmiąć szczuple siły amerykańskie, jednak te z powodzeniem odpierały ataki aż do następnego dnia, kiedy to nadeszła odsiecz.

Firma Blackwater założył w 1996 roku miliarder Erik Prince. Dzięki rozlicznym wojnom prowadzonym przez Stany

Zjednoczone, firma prosperuje znakomicie, budując swoje filie w Illinois i Kalifornii. Baza główna Blackwaters znajduje się w North Carolina, gdzie na obszarze prawie 3 tys. ha, w Great Dismal Swamp znajduje się poligon firmy. Najemnicy szkola tam..... żołnierzy armii federalnej, trenują policjantów, siły specjalne wielu państw zaprzyjznionych z Ameryka (wliczając w to polski Grom). Jest tam także strzelnica dla ludzi uwielbiających broń i każdy chętny za odpowiednią opłatą może sobie tam postrzelać ze wszystkiego na co ma ochotę. Na poligonie znajduje się także spore jezioro, gdzie pracownicy Blackwater uczą w jaki sposób przeprowadzać desant wybrzeża.

W North Carolinie znajduje się także należący do Blackwater zakład, wytwarzający czujniki, które instaluje się na granicy z Meksykiem. Czujniki liczą ilość osób które przekroczyły granicę nielegalnie. Właściciel firmy, Erik Prince, jest jednym z najbogatszych Amerykanów. Urodził się w stanie Michigan, w miasteczku Holland. Jego ojciec Edgar, otworzył tam firmę Prince Manufactures i nadano mu przydomek króla Holandii. Firma produkowała osłony przeciwsłoneczne do samochodów i inne automobilowe podzespoły. Na kontraktach z producentami samochodów Edgar Prince zarobił miliony.



To od ojca Erik nauczył się łączyć kalwinizm z wolnym rynkiem i sam stał się zecznym biznesmenem. Wiele firm amerykańskich aby zapewnić sobie przychylnosc kolejnych rządzacych ekip, wspiera finansowo ich zaplecze polityczne. Aby mieć pewność jednak, że postawiły na właściwego konia dają pieniądze obu walczącym ze sobą partiom. Erik Prince nigdy nie zniżył się do takich praktyk, będąc ideowym konserwatystą, konsekwentnie popiera Partię Republikancką i nigdy nie wydał nawet centa na Demokratów. Wiele razy za to poparł Partię Zielonych wiedząc że to oni osłabiają Demokratów.

Erik Prince sam jest byłym żołnierzem elitarniej jednostki Navy Seals. Podobno był on najbogatszą osobą, jaką kiedykolwiek służyła w amerykańskich siłach specjalnych. Uczestniczył w akcjach wojskowych na Haiti, w Bosni i w regionie Morza Śródziemnego. W 1995 roku musiał wystąpić ze służby, gdy zmarł jego ojciec a u jego żony wykryto raka.

Nie mógł jednak żyć bez sił specjalnych i postanowił (w wieku 27 lat) założyć swoje własne, prywatne siły zbrojne, które nazwał **BLACKWATER**



Autor: raritan

Przedruk ze strony: <http://kronikamerykanska.blox.pl/2007/03/Blackwater-psy-wojny-cz1.html>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl